

Bal Debiutantów

Na tegorocznym balu w Zamku Królewskim uroczystego poloneza zatańczyły 32 pary. Każda debiutantka ubrana była w białą suknię. Debiutanci wystąpili we frakach.



Mój bal sentymentalny bal!

*Na co dzień studiują, pracują i wiodą zwyczajne życie.
Ale na tę jedną noc stają tym, kim naprawdę są: potomkami najszynniejszych
i najbardziej znamienitych rodów. Najmłodszy przedstawiciele arystokracji,
elit towarzyskich i finansowych wchodzą na salony.
To dla nich jest ten bal. Wyjątkowy Bal Debiutantów.*

Przygotowania do balu trwały dwa tygodnie. Debiutanci zaprezentowali trzy tańce: poloneza, polkę i walca. Teraz świat należy do nich.



Godzina 20. Przed Zamkiem Królewskim czekało 900 zaproszonych gości

iepley wrześnieowy wieczór. Po warszawskiej Starówce jak zwykle przechadza się mnóstwo spacerowiczów. Tylko pod Kolumnę Zygmunta częściej niż zwykle zajeżdżają taksówki i luksusowe limuzyny. Wysiadają z nich panie ubrane w balowe suknie i rękawiczki. Niektóre wspierają się na ramionach panów we frakach lub smokingach. Wśród wysiadających jest Hanna Gronkiewicz-Waltz, Alicja Bachleda-Curuś z bratem, Patrycja Woy-Wojciechowska, Róża Thun z mężem i przyjaciółmi. Wszyscy zmierzają w kierunku Zamku Królewskiego. Kolejka strojnie ubranych par stojących przed głównym wejściem rośnie z minuty na minutę. Tak samo, jak liczba gapiów, którzy ciekawie przyglądają się niecodziennemu tłumowi. „Co tu będzie? Na co tak czekacie?”, jedna z pań nie wytrzyma i podchodzi do młodej dziewczyny ubranej w czarną, elegancką suknię. „Król szuka żony. Tutaj przyjeżdżają piękne panny z całego królestwa, aby mu się zaprezentować. On wybierze najpiękniejszą”, zażartowała tamta. Ci, którzy stoją obok, wybuchają gromkim śmiechem. „To taki żart. Tak naprawdę w Zamku Królewskim odbędzie się Bal Debiutantów – uroczystość, na której młodzi ludzie pokażą się światu i wejdą do towarzystwa”, prostuje młody chłopak w smokingu. Po godzinie 20. wrota zamku zostają otwarte. Tłum powoli wchodzi do budynku. Po ostatniej parze masywne drzwi zamykają się z hukiem. Warszawski Bal Debiutantów właśnie się rozpoczyna.

Debiutantem być

W ogromnej sali balowej błyszczą tysiące świateł. Tanecznym krokiem do sali wchodzi 32 pary. Każda

z dziewczyn ma na sobie białą suknię i długie rękawiczki. Młodzi mężczyźni ubrani są w czarne fraki i białe koszule. Wyprostowana sylwetka, zdecydowany krok. Orkiestra pod kierownictwem Zygmunta Kukli zaczyna grać. Debiutanci tańczą poloneza. Po gromkich brawach przechodzą do polki, a na zakończenie do walca. W pierwszej parze tańczy 23-letnia Agnieszka Komierowska, uśmiechnięta, radosna, porusza się lekko i zwinnie. Na co dzień jest studentką ekonomii, ale w tę jedną sobotnią wrześnieową noc wygląda jak księżniczka. Nie widać po niej tremy. Ale później zdradza, że była bardzo zdenerwowana. „Bałam się strasznie. O gościach zaproszonych na bal wielokrotnie słyszałam od rodziców, oglądałam w telewizji. Mam arystokratyczne korzenie, ale tak naprawdę to jestem zwykłą dziewczyną. Nie wiedziałam, czy poradzę sobie, występując w takim gronie”, mówi. Potem, przyjmując gratulacje od znajomych i rodziny, Agnieszka aż promienieje ze szczęścia. „Najbardziej było mi miło, kiedy moi rodzice opowiedzieli mi, że po naszym występie podeszła do nich jakaś nieznaną pani i pytała, czy widzieli, jak tańczy ta dziewczyna w pierwszej parze. Jej zdaniem byłam najlepsza ze wszystkich”, wyznaje wzruszona i zapewnia, że występ na balu to dla niej wielkie przeżycie. „O tym, jakie to ważne, żebym zatańczyła, opowiadała mi już starsza siostra Ania. Ona debiutowała kilka lat temu, a teraz pomaga przy organizowaniu kolejnych balów”.

Pomysłodawczynią i główną organizatorką polskich Balów Debiutantów jest hrabina Jolanta Mycielska, przez debiutantów nazywana „ciocią Jolą”. „Kiedy byłam panną, marzyłam o tym, żeby wystąpić na balu, o jakim śpiewała Kalina Jędrusik ▷





Młodzi ludzie podczas balu byli tak przejęci, że ani w głowie było im siedzenie za stołem. Woleli spacerować po sali i rozmawiać z zaproszonymi gośćmi.



Nestor rodu Cappor
uwagą obserwuje, jak ta
jego wnuki: Zygmunt i Fl
Z tyłu Tessa Cap
Borawska nie może ode
oczu od swoich d
Później przyznała, że pł
ze wzrusz



w piosence „Mój pierwszy bal, sentymentalny bal”. Nigdy mi się to nie udało. Przyszła komuna i w Polsce nikt nie myślał o organizowaniu zabaw dla młodzieży. Kilka lat temu pomyślałam sobie, że może ja już nie wystąpię na takim balu, ale dlaczego zabierać tę przyjemność młodym? Zaczęłam się zastanawiać, czy nie warto byłoby wrócić do staropolskiej tradycji organizowania prawdziwych balów. Czas pokazał, że to był świetny pomysł”, opowiada. Jako członkini Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Mycielska postanowiła organizować bale pod znakiem krzyża maltańskiego. Od początku chciała, aby były to imprezy dobroczynne, z których dochód przekazywany jest później ośrodkom maltańskim niosącym pomoc ciężko chorym. Po raz pierwszy Bal Debiutantów został zorganizowany w Krakowie w 1998 roku. Zdecydowano wówczas, że impreza będzie się odbywała co dwa lata. W roku 2004 Jolanta Mycielska postanowiła, żeby bal przenieść do Warszawy. „W innych krajach Bal Debiutantów organizowany jest zawsze w stolicy. Paryż, Wiedeń, Moskwa – każde z miast ma swoją własną imprezę. My nie chcieliśmy być gorsi. Dzięki temu Warszawa wpisała się w kalendarz balów organizowanych na całym świecie”, opowiada i zaznacza, że polski bal różni się od tych organizowanych za granicą. „Podstawową różnicą jest to, że u nas debutanci nie płacą za udział w balu. To my decydujemy, kogo zapraszamy. Nie chodzi też o to, żeby tańczyli tylko przedstawiciele arystokracji czy dzieci najwyższych rangą polityków i biznesmenów – tak jak jest choćby w Paryżu. Bo nam wcale nie zależy na tytułach, ale na dobrych sercach i otwartych głowach młodych ludzi”, przekonuje organizatorka i podkreśla, że występ na balu to nie tylko przyjemność, ale także ciężka praca. „Szczytna idea balu zobowiązuje.

Młodzi ludzie, którzy chcą na nim zatańczyć, muszą być gotowi do wielkich wyzwań. Występ w Zamku Królewskim poprzedzały tygodnie ciężkiej pracy. Nie obyło się bez łez i wyrzeczeń”, podkreśla organizatorka.

Gorączka przygotowań

W tym roku, tak jak i w latach ubiegłych, na miesiąc przed planowaną imprezą debutanci musieli stawić się na uroczystym zebraniu. Tam dowiedzieli się, że aby przygotować się do uroczystości, muszą poddać się morderczemu treningowi, na który składa się przede wszystkim nauka tańca. Zajęcia z choreografem Jackiem Tomasikiem trwały równo dwa tygodnie. Przyszli debutanci ćwiczyli po dziewięć godzin na dobę bez żadnego dnia przerwy. „To jest naprawdę ciężka praca. Na treningach często dochodzi do kontuzji, upadków. Nikt nie może liczyć na taryfę ulgową. Moi znajomi żartowali, że moje życie przez te tygodnie wyglądało tak, jakbym brał udział w programie „Taniec z gwiazdami”, opowiada 25-letni Michał Korolec, tegoroczny debutant. Na co dzień Michał jest studentem grafiki na Europejskiej Akademii Sztuki. Marzy o tym, żeby kiedyś być projektantem mebli. Do elity wprowadzili go rodzice: jego ojciec był ambasadorem, a mama zajmuje się pracą naukową. „Kiedy przygotowywałem się do udziału w balu, miałem momenty totalnego wyczerpania. Moi znajomi, widząc to, zrobili mi niespodziankę. Któregoś dnia przyjechali po mnie po treningu i zaproponowali przejażdżkę. W samochodzie zawiązali mi opaskę na oczy tak, abym nie wiedział, gdzie jedziemy. Kiedy już dotarliśmy do celu, okazało się, że jesteśmy na lotnisku i że za chwilę będę miał okazję po raz pierwszy skoczyć ze spadochronem. Nie wiedziałem, czy powinienem się martwić, czy cieszyć. Kiedy już wsiałem do



Sukienki debutantek uszyto z lekkich zwiewnych materiałów takich jak satyna czy muślin. Większość strojów zaprojektował Maciej Zień, któremu zależało na tym, żeby debutantki wyglądały dziewczęco i niewinnie.



Kiedy zakończyła się uroczysta część balu, jeden debiutantów do tańca poprosił ją organizatorkę, hrabinę Jolantę Mycielską. Pozostałe debiutantki otoczyły ich kolanami. „Kochamy ciocię Jolę” – krzyknęły.



Hrabina Jolanta Mycielska zawsze pragnęła zatańczyć na prawdziwym balu. Jej marzenie ziściło się dopiero wtedy, gdy sama zaczęła organizować bale dla debiutantów.

samolotu, to zacząłem się zastanawiać, czy to jest na pewno przyjemne uczucie. Gdy skoczyłem, okazało się, że było wspaniale. Nie zapomnę tego już do końca życia. A z tym balem jest tak samo, jak ze skokiem. Biorąc w nim udział, kompletnie nie wiesz, co cię czeka. A potem dziękujesz Bogu, że się zdecydowałeś”, opowiada.

Między treningami debiutantki musieli jeszcze znaleźć czas na przymiarki strojów. Dotyczyło to przede wszystkim dziewcząt, które zgodnie z tradycją na balu muszą wystąpić w długich białych sukniach. Na tegoroczny bal stroje projektowali Maciej Zień oraz Anna i Karolina Brodzińskie. „Pierwszy raz szyłem sukienki dla debiutantek dwa lata temu. Chyba się podobało, bo w tym roku organizatorzy balu zaproponowali mi współpracę ponownie. Na

Debiutantka Agnieszka Komierowska poprosiła do tańca Kazimierza Marcinkiewicza, komisarza Warszawy. Były premier miał ogromną treść. „Nie wiedziałem, czy sprostim wyzwaniu”, zwierzył się „VIVIE!”.



tegoroczny bal zaprojektowałem kreacji. Zależało mi na tym, aby każda była inna. Z każdą z dziewczyn spotykałem się indywidualnie. Chciałem je poznać i uszyć im sukienki odpowiednie dla ich temperamentu i urody”, mówi Mac Zień i podkreśla, że dla niego najważniejsze było to, aby sukienki były lekkie i delikatne. Dlatego większość z nich została uszyta z musli i satyny. „To jest bal młodości, świętości. Debiutantki muszą wyglądać dziewczęco i niewinnie”, opowiada projektant.

Radość i stres

„Ten bal to przeżycie nie tylko dla debiutantów, ale i dla ich rodziców”, mówi Tessa Capponi-Borawska. W tym roku debiutowała jej córka Flavia i syn Zygmun. „Kiedy przylączyłam, jak tańczą poloneza, i mogłam ukryć łez. Przypomniała mi się wtedy, że kilka lat temu debiutantką była moja najstarsza córka Cosima. Potem po balu powiedziała mi, że to był najpiękniejszy wieczór jej życia. Mam nadzieję, że to dwoje stwierdzi niebawem to samo”, opowiada Borawska, która nie kłama, że jest wielką zwolenniczką imprezy. Aby mieć w niej swój udział opracowuje wykwintne menu dla kilkuset gości.

Sami debiutanci podczas balu jednak tak przejęci, że nawet nie myślą o jedzeniu. O stresie zwią-

“Z balem jest tak jak ze skokiem ze spadochronu. Biorąc w nim udział kompletnie nie wiesz, co cię czeka. A potem dziękujesz Bogu, że wziąłeś w tym udział”

Alicji Bachledzie-Curuś. towarzyszyli: brat i kolega. „Uwielbiam takie uroczyste imprezy”, zapewniała aktorka.



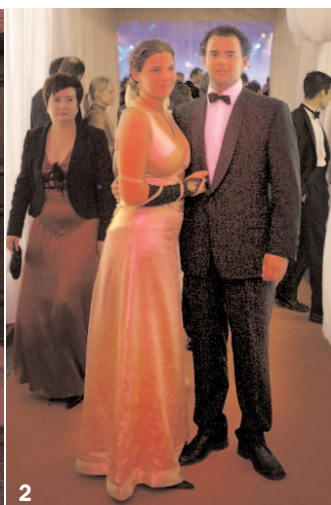


Ostatnie chwile przed rozpoczęciem balu. Marcin Skotnicki, Michał Korolec, Jacques Marbot i Andrzej Zamojski zbierają siły na wielki wieczór.

Bal to dla debiutantów świetna okazja do nawiązania nowych kontaktów, przyjaźni, które czasami mogą przekształcić się w coś głębszego...



1



2



3

- 1. Sophie, córka Róży Thun debiutowała na balu dwa lata temu. Teraz razem z mamą mogła się przyglądać występom młodszych kolegów.**
- 2. Debiutantka Marysia Rey zdobyła wyróżnienie w konkursie na najładniejszą rękawiczkę. Nagrodą była całoroczna prenumerata VIVY!.**
- 3. Zygmunt Borawski z Jessicą Savage-Hansard.**

nym z występem Michał Korolec nie może zapomnieć do dziś. „Pamiętam ostatni wieczór przed bal. Próba generalna, wszyscy tańczymy, aż tu nagle poczułem w plecach ogromny skurcz. Nie miałem możliwości wykonania żadnego ruchu. Z przyjaciółmi pojechaliśmy do apteki. Tam farmaceuta sprzedał mi rozkurczające plastry i zapowiedział, że nie będę się mógł ruszać przez co najmniej dwa dni. „Jak to? Ja jutro muszę tańczyć!”, powiedziałem. Na szczęście plastry okazały się tak skuteczne, że następnego dnia mogłem już wstać z łóżka. Ból czułem ciągle, ale chociaż mogłem się ruszać”, opowiada.

Agnieszka Komierowska wspomina, że najbardziej było jej smutno, kiedy bal dobiegł już końca. „Kiedy wybiła 4.30, wszyscy uroczyście odśpiewaliśmy hymn. A potem każdy szykował się już do domu. Ja na zamku zostałam do siódmej rano. Pomagałam sprzątać, żegnałam się ze wszystkimi. Byłam tak podekscytowana, że wiedziałam, że i tak nie zasnę”, opowiada. Kiedy pytam, czego spodziewała się po udziale w balu, chwilę się zastanawia. „Ten bal to świetna okazja do zawarcia nowych kontaktów. Z niektórymi debiutantami ciągle się spotykamy. Dzwonimy do siebie. Myślę, że już można powiedzieć, że

się przyjaźnimy”, mówi. Michał przyznaje jej rację: „Bal pozwolił mi na poznanie ludzi, którzy – tak jak ja – mają wielkie plany na przyszłość. Jestem pewien, że te znajomości będą procentować”. Czy między debiutantami, którzy często poznają się dopiero na tanecznych treningach, rodzi się czasem silniejsze uczucie? „Oczywiście. I często przetradza się to w stałe związki”, przyznaje Jolanta Mycielska, która zarzeka się, że w tej sprawie nie poda żadnych konkretów. Każdy wielki bal musi mieć przecież swoją tajemnicę.

IZA BARTOSZ

Bal Debiutantów

Komitet organizacyjny Warszawskiego Balu Debiutantów - 2006 i Związek Polskich Kawalerów Maltańskich - główny beneficjent, składają wielkie podziękowania wszystkim dobroczyńcom i wolontariuszom, którzy w jakikolwiek sposób wsparli to wydarzenie.

Sponsor Weekendu Maltańskiego



Złoty Sponsor

Warszawskiego Balu Debiutantów

SIEMENS

Sponsor

Warszawskiego Balu Debiutantów



Sponsory medialni



WYBICKI ELLE

Inni dobroczyńcy

A. Białe
Access Gram TV
Cardif
Centrum Piór Bazarnek
Cukierni reklamowe MIANÓWEK
Działalność Vision
Hotel Gródek
Hotel Le Regina
Itosam
Klub Harsuda
Kwasownia Flora
Perfumieria Quality Missala
Pryz Castle (Francja)
Restauracja „Sama Śmia”
RoskonfPress
Spartanica Winiac
Studio 1
Studio Vero-Art
Tentula di Casaglia (Włochy)
Villeroy & Boch Polska
Zamek Korzkiew

Działalność finansową ośrodków maltańskich w Polsce można wesprzeć finansowo, dokonując wpłaty na konto Nr 39 1060 0076 0000 3200 0096 3698 Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”, ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań

Fundacja jest Organizacją Pożytku Publicznego wpisana do rejestru pod numerem KRS 0000207523, a zatem można jej również przekazać 1% odnośną z podatków dochodowych.

www.cakomaltańska.pl

